

"TYGODNIK KATOLICKI"

# TEATR



KRAKÓW 2017

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# Teatr

"TYGODNIK KATOLICKI"

---

W starożytności teatr miał zrazu poważne znaczenie, gdy do kultu religijnego należał. Wnet przecież wybiegł poza właściwe granice, puścił się na szlaki rozwiązłości publicznej; i miejsca, na których się odbywał, i sztuki, które grano, wszeteczeństwu służyły. Toć i bóżnice pogańskie w końcu w targowisko przeszły, gdzie podług kraszy jagód, a kształtnej budowy ciała sprzedajne hetery taksowano. Acz sami nie wolni od zepsucia, przecież wznioślejszego umysłu, ganili znacznie igrzyska teatralne: Plato, Cicero i inni. Za czasów Ojców Kościoła teatr doszedł pono do szczytu wyuzdania najsromotniejszego, kiedyć wszyscy bez wyjątku ognistymi słowy przeciw niemu powstają, i jako dzieło szatana go piętnują: Augustyn św., Cyprian, Tertulian – wszyscy.

Następnie o teatrze nie słyhać. Ludzkość miała inne sprawy przed sobą, niżeli się bawić pustotą. Wieki średnie, acz wielce poważne, religijne i zajęte robotą u siebie i w dalekich stronach, jednak i dla krotochwili czas znajdowały. Aleć teatr wówczas służył Kościołowi, sprawie Chrystusowej; przedstawiano w prostocie ducha, a nabożnie Narodzenie Pańskie, Przyjazd Trzech Królów ze Wschodu i ustępy z Męki Jezusowej. W Badeńskim Ober-Ammargau do dziś, z dawien dawna, z podziwieniem i wzruszeniem tysięcznych, z najdalszych stron przybyłych widzów, Mękę Pańską powtarzają.

Szukaliśmy w moralistach i kaznodziejach średniowiecznych gromów przeciw teatrowi: nic się nie znajdzie, ani wzmianki o nim.

Występuje znowu na scenę z chwilą "Odrodzenia" – a iż ona "Renaissance" wskrzeszonym jest pogaństwem, i teatr to znamię na sobie nosi. Dziś już zgoła jest tym samym, czym był w dobie swego ostatecznego spaczenia, rozprzężenia, upadku. X. *Gaume* w godnej powszechnej uwagi książce swojej o Duchu Świętym ("*Deo ignoto*"), i o Jego przeciwniku, teatru wprost zborzyskiem diabelstwa mieni. Tam on święci swoje tryumfy, tam bogiem jest w całym znaczeniu, jak był ongi w posągach, w bałwochwalnicach i w wszelakich dziełach a instytucjach pogańskiego świata. Jeśliby się to zdanie komu przesadzonym widziało, sprzeczać się nie chcemy, odsyłamy do dzieła, a utrzymujemy tyle, że teatr dziś zeszedł na najniższy szczebel upodlenia swojego, że jest szkołą zepsucia pod wszelakim względem.

Naprzeciw jakim bądź teoryjkom, wywodom, wzniosłym ideom, krzykom "moralnego oburzenia", stawiamy fakt, a fakt nasze słowa popiera tak silnie, że go niczym obalić niepodobna. Teatr dzisiejszy urąga wbrew wszelkim pojęciom o sztuce, o tendencji moralnej, o szlachetnym zadaniu około budzenia lub krzepienia uczuć patriotyczno-narodowych, uczenia dziejów ojczystych i ojczystego języka, czym wszystkim zasłaniają się prędko ślepi, a bezmyślni jego zwolennicy. Chciano teatrem zastąpić Kościół nawet (*Dziennik Poznański!*), a bluźniercy nie dostrzegają, że zeń nie ma nic, jeno zepsucie chrześcijańskiej moralności, zawroty w głowach, zaślepienie godne pożałowania, moralna, intelektualna, i jeżeli chcecie, majątkowa ruina.

Dziennikarze ostatnimi czasy rozbudzili znowu u nas gorącą chuć ku igrzyskom teatralnym, i publiczność polska, z natury swej wiotka, rada nadstawiająca ucha tym, co szumnie o sztuce narodowej, o powinności patriotycznej prawią, dała się porwać ułudnym namowom i zaczęła głośno wołać o teatr narodowy: *circenses* (a). Tą sprawą zajmowano się przez czas dłuższy, jakoby najwალniejszą, pierwszorzędną, jakoby kwestią żywozną. Była w tym wszystkim chorobliwa gorączka, statku a rozmysłu nie było: tak zawsze w Polsce. Niech kto bądź rzuci jakie hasło, cacko, wszystko na oślep się czepia tego hasła, to cacko chwyta łakomie, na inne rzeczy nie ma oka. Choć się poważniejszy umysł z przestrogą a roztronym słowem odezwie, posłuchu nie znajdzie: wrzawa dziennikarska głos wołającego na puszczy przytłumi.

Teatra wszędzie pochłaniają olbrzymie sumy, które idą na aktorów, na aktorki, na opał, na światło, na utrzymanie gmachu, na przybory rozmaite: nie ulęknie się tego wszystkiego polskie ubóstwo, choć domu jeszcze nie ma, byle był bodziec rzekomo patriotyczny. Pójdzie na marne polski grosz wdowi, a ani procentu moralnego nie będzie. Nagrodzi nam to sztuka – arcydzieła sceniczne, przede wszystkim swojskie!... Licha pociecha, w której zresztą fałsz się mieści. Gdzie dziś arcydzieła? Czy we Francji? czy we Włoszech? czy w Niemczech? czy w Warszawie? czy we Lwowie? czy w Krakowie? czy w Poznaniu? Ależ tam nikczemne sztuczki, skandale uliczne, prywatne, urągawiska z Kościoła, wyśmiewiska z zakonów, z duchowieństwa, słowem, z chrześcijańskich pojęć naigrwanie się najbezczelniejsze sycą zgłodniałą, spiekłą od żaru niskich namiętności publiczność. Oneć bogacą aktorów i aktorki, ale sztuka – ta zasłania sobie oblicze na widok profanacji, wyuzdanej poniewierki, – dla niej miejsca tam nie ma. Albo bezmyślna niemiecka "Posse", albo bezwstyd francuski zapanowały w "świętyni sztuki". Zepsuta teatrem i dziennikarstwem

publiczność nie ma zresztą już zmysłu dla arcydzieł: jeżeli raz tam kiedyś mają przedstawić rzecz jaką np. z Szekspira, trzeba szukać, żeby się spektatorowie (b) zebrali. Jeżeli u nas skandalów wyraźnych nie grają, co rzadko, tedy figliki, na które zaiste nie warto piec się w dusznej atmosferze. A przecież nazywa się to szkołą dla młodzieży, podniętą patriotycznych uczuć, dźwignią społeczeństwa.

Powiedzmy śmiało: nie na to chodzą na przedstawienia, by sztuce hołd oddać, boć stamtąd wygnana, by z nich brać pochopy (c) do jakichś szlachetniejszych myśli i przedsięwzięć, jeno po to, by paść pożądlive oko grą histrionów, a jeszcze więcej, młodych aktorek.

Niechaj mówi co kto chce: oparci na rzeczywistości, z całą świadomością piszemy, iż głównie około tego rzecz cała się toczy. Aktorka, co nadobniejsza – ta wnet się stanie "ulubieńcem publiczności" tj. wielbicieli wdzięków ciała. Skoro jeszcze dziennikarzy sobie jakich pozyska, wnet wyrośnie na pierwszorzędną artystkę: będą jej palili kadzidła, zalecali publiczności natrętnie, za co sami dostąpią szczęścia przebywania za kulisami, i zaszczytu złożenia jej choć skromnego daru "w imieniu redakcji". Wszakci nic spiesniejszego nie mają do doniesienia, jak, że "aktorki są ładne, powabne" (sic), "sympatycznej powierzchowności" (sic). Doczekamy się jeszcze, że ody układać będą na cześć przyprawianych szenionów (d) tych "kapłanek sztuki". Proskynesis (e) najobrzydliwsza!

Gdzie tu ślad, cień jaki uczciwości publicznej, statku chrześcijańskiego?

Jak tęgość moralna i umysłowa mają się krzepić, kiedy wszystko około znikczemnienia pracuje?

Spółeczeństwo, co żyje zatrutym powietrzem teatru, co w romanse się bawi, o rozkładzie swym wewnętrznym świadczy.

Jeżeli to jest naszym celem?...

Wobec wyuzdania prasy, która bezwzględna prawdą się nie kieruje, jeno interesem i własnymi widokami się rządzi, trzeba wypowiedzieć, choć z gorzkością a ciężkim sercem to, co wiele umysłów widzi, nad czym niejedna prawa dusza boleje, jakośmy uczynili. Gdy poważna osoba w pewnym dzienniku krakowskiemu teatrowi kilka słów prawdziwych i szczerych w upominku przesłała, rzucono to między rupiecie dziennikarskie. Jak i kto się ma odezwać z przestrogą, kiedy nie ma na to sposobu?

Teatr w Polsce od dawna był plagą.

Dopóki w Polsce panowały powaga, poczucie godności, surowy obyczaj, teatralne widowiska nie mogły przekraczać właściwej sobie granicy. Odkąd wiatr zawiął z Zachodu, z Francji, libertynizmu i pod względem przekonań religijnych i pod względem moralności obyczajów, Polska wnet się nim zaraziła. Lekkiego serca Polak skłonny do nowinek, czepia się łąco wszystkiego, co swawolą trąci, co zwalnia z karności umysłowej i obyczajowej. Na widowisko rad bieży, skandalom będzie przyklaskiwał ochotnie, znajomości z aktorkami zawierał, dla nich porzuci obowiązki najświętsze dla rodziny, dla żony, dla dzieci, dla stanowiska społecznego – nieokiełznana niczym fantazja do jak najfałszywszych popchnie go przedsięwzięć. Dziś, jak O. Hieronim trafnie powiedział, niejedyn sławę Polski po teatrach roznosi – za kulisami scenicznymi czcigodne imię nieszczęśliwego narodu kała.

Ku schyłkowi rozbitej anarchią, nierządem, przekupstwem potężnej niegdyś Rzeczypospolitej, teatru najświetniejsze dni miały.

Gdzie czuć trupa, tam się gromadzą kruki. Na miejscach zgniłych wyrastają bujnie trujące zielska, pasożyty.

Niektóre dzikie ludy, gdy nieboszczyka pogrzebią w ziemi, tańce i pąsy swawolne na świeżym grobie zawodzą; – choć to obrzydliwe, do obrzędu religijnego należy.

Polska w ostatniej swej dobie do szpiku kości przeżarta zepsuciem wszelakiego rodzaju – rozpita, rozszalała, nierządna, jakby w przeczuciu rychłego upadku, jakby chcąc zabić gryzącego robaka sumienia, pąsała, bawiła się na zabój – w stolicy – po główniejszych miastach – wszędzie.

Kto mógł, do "świątyni sztuki" śpieszył. W każdym niemal miasteczku była też "trupa teatralna". Trzeba czytać Pamiętniki z owych czasów.

Nie schodziło narodowi na mężach, którzy złe widzieli i żalony koniec przepowiadali. Przeciw teatrom powstawali kaznodzieje z ambon kościelnych: śmiano się z nich. Tak zawsze bywa: *nemo propheta in patria sua* (†).

Na siedem lat przed ostatnim rozbiorem jeden z najzarliwszych i najwymowniejszych ówczesnych kapłanów, X. Józef Męciński, Reform., gorący miłośnik narodu, w Lublinie przed zgromadzonym Trybunałem rzecz o teatrach miał. Do jakiego rozpasania dojść musiały przedstawienia sceniczne, stąd poznać, że Trybunał teatru w tym mieście pozamykać kazał.

Kaznodzieja biorąc z tego pochop, "widoki komedyalne" surowo gromi, dekret Trybunału za rzecz pożyteczną narodowi uważa. Słowa jego, wygłoszone przy końcu kazania na niedzielę VI po Świątkach przytaczamy:

"Panowie moi! nie rozumieście, że nauki wyczerpane z Ewangelii, tyczą się tylko samych dziadów szpitalnych, ja mówię, że one należą razem do politycznych żebraków. Podług myśli Chrystusa, kto może pracować, ten nie powinien żebrac, za cóż osoby nierządne z zysku bezecnego biorą złotą jałmużnę? za co trefnisiowie z widoków próżności z bogacają się? Otóż to są polityczni żebracy, których my okrywamy, zapomniawszy o bliźnich naszych w Chrystusie: bokami świecących, w których ręce tkamy fortuny zamiast opatrywania szpitalów. Otóż ci polityczni żebracy wydzierają część powinną ubogim i należyta szpitalom jałmużnę, otóż oni do mojej rzeczy i kazania należą.

Najjaśniejszy Trybunale.

Jakże powinniśmy wielbić potomność twoją, o cześć Bożą i publiczne dobro gorliwość, żeś zamknął te szpitale próżności twoim w tych dniach wydanym na podobne osoby wyrokiem. Wyrok twój prawdziwie tchnie duchem Boskim, duchem religii i miłością ojczyzny. Alboż prawa Boskie i ludzkie nie potępiają takich zdrożności? Dziś nam, dziś, w tych okropnych czasach, nie trzeba trefnisiów widokami próżności oczy ludzkie ludzających, ale mężnych żołnierzy na obronę ojczyzny. Dziś nam nie przystojno do komedyalni na rozrywki cisnąć się, gdzie potrzeba napełniać świątynie Pańskie, ścieląc się przed tronem miłosierdzia za podźwignienie już upadającej ojczyzny. Widoki próżności czas zabierają najdroższy. Nierząd truje młodzież i wygładza rodzaj ludzki po większej części.

Bodajby te koszta łożone na te bezprawia, obrócone były na pomnożenie wojska, pewnie by czynili krajowi najmiłą ofiarę, a zmniejszyli liczbę próżniaków. Za co nam te zdrożności uchwalać od cudzoziemców przejęte, kiedy nam przykra obca niedola, a wszelako to jest grzech wywołania godzien, co trąci rozrzutnością i rozpustą. Starzy Polacy, ojcowie nasi, kiedy pilnowali prawa, nie komedii i płochych rozrywek, umieli siebie wspaniale rządzić i zaradzać skutecznie dobru ojczyzny. Ale my odstępni ojców naszych następcy, kiedy fortunę, talenta i czas więcej poświęcamy próżnościom, niż pilnowaniu prawa, staniemy się pewnie widokiem podziwienia w oczach nieprzyjaciół, jedną komedią okropną, komedią *Mądry Polak po szkodzie*.

Mylimy się, gdy rozumiemy, że podobno te teatralne widoki do naprawy złych obyczajów zmierzają, komedia nie naprawi złego, moc prawa ta go sama może ukrócić. Boże sprawiedliwy! błogosław najjaśniejszego trybunału obrady, że zagroził drogę podobnym zdrożnościom. Nie sama jedna bieda to czyni żebraki. Żebracy rodzą się z próżniaków, a próżniacy z tych, co najpiękniejsze talenta zagrzebali w płocnościach, fortunę i majątek w zbytkach. Zniewieścili nędznie, i stali się zgniłymi słupami budynku, pod którymi pewnie królestwo stękać musi na swoje obaliny.

## Najjaśniejszy Trybunale.

Czynięć po trzeci raz najwyższe podziękowanie. Ustanowiłeś sprawiedliwe wyroki, przeciw nierządom publicznym i teatralnym widokom, przyłóż się mężnie, aby one były wykonane w skutku. Tego od ciebie czeka Bóg, o to cię prosi Kościół, tego poszukuje miłość ojczyzny. Pozwól policzyć ile to krajowego majątku zahamują podobne widoki. –

Przyzwij na świadectwo obywateli tego miasta, ilu to zabił i otruł nierząd bezecny synów szlachtetnych! jak wiele wydarł najukochańszych pociech rodzicom! jak wiele zepsuł ludzi zdatnych do urzędu i prawa! I ty na ten interes najwალniejszą zasypiać będziesz? Czyń coś każe powaga twoja, nie lękaj się rozwiązałych ludzi zawiści. Ten cię wzmocni, którego utrzymujesz stronę. Czyń coś sprawiedliwość wskazuje, popraw błędu poprzedników twoich na te bezprawia nieczułych. A tak prześlesz niezmienną do potomności cechę trybunału sprawiedliwego, a tak uwiecznisz powagę rządu twego w szacunku tych, którzy kochają cnotę, miłość Boga i kraju, a grzechu nie lubią. Ja rzecz moją kończę".

*Anno Domini 1788. Die 25 Junii. Imprimatur JJ. Lenczkowski  
Eppus Abder. Suffr. etc. Offic. Gnlis Lublin mp.*

I prawdziwie i wymownie to powiedziane. Niech kto chce, strofuje zakonnika o przesadę, my nie. To samo trzymamy o "komedyalni".

-----

Nie zabraniamy ani nie możemy zabraniać teatrów: kto ma środki po temu, niechże buduje "świątynię sztuki narodowej". Dla wielu Kościół już rzeczą przestarzałą: taki nudny, wiecznie ten sam – niesmaczny: co innego teatr, zawsze jakaś tam nowość, rozrywka, połechtanie nerwów – i nauka moralna. Kto do kościoła nie chodzi, do "nowej świątyni", wyposażonej dostatnio w kapłanów, w kapłanki, (rzecz to pociągająca), w śpiew, muzykę, kazanie nowomodne, najgorliwiej i najpunktualniej uczęszczać będzie. Taki teraz duch czasu, prawią dziennikarze, iż bez kościoła obyć się można, a teatr stał się koniecznością. Im więcej teatrów, tym lepiej, dodają i cieszą się, że w Kongresówce tyle "band teatralnych" włóczy się po miastach i miasteczkach. U nas ma stanąć gmach "narodowej sztuki". Będzie to erą odrodzenia, zmartwychwstania. Już uderzono młotkiem w kamień węgielny, dobrowolny podatek narodowy wzniesie przybytek wspaniały, który będzie chlubą miasta i prowincji.

Budujcie, – niech się ta świątynia wzniesie wysoko – ponad wieże tumskie i starego ratusza – niech już z dala świadczy o żywotności – narodu. Ale postawicie ją bez nas! Chcieliście nałożyć kontrybucję na duchowieństwo, i wycisnąć z nas – w imię ojczyzny – grosz kościelny na "ołtarz" aktorów i aktorek: wszystko, co się wam przywidzi – w imię ojczyzny być ma. Utrzymujemy, że ojczyzna tego po nas nie wymaga: głos pierwszego lepszego dzienkowca nie jest jej głosem.

Teatr u nas nie będzie ani tym, czym jest teatr narodowy w Pradze dla Czechów. Czym będzie? przyszłość pokaże. Może wtedy dekret Trybunału lublińskiego byłby pożądanym...

---

Artykuł z czasopisma "Tygodnik Katolicki", wydał na Rok 1872 X. Józef Stagraczyński. W Poznaniu. Tom XIII. W Grodzisku. Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego, ss. 624-626. (g)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; przypisy od red. *Ultra montes*).

### **Przypisy:**

(a) *Circenses* – łac. igrzyska publiczne u starożytnych Rzymian.

(b) *Spektator* – łac. widz.

(c) *Pochop* – powód, pobudka, podnieta, sposobność, okazja do czegoś; ochota, gorliwość do czegoś.

(d) *Szynion* fr. (szenion) – 1) rodzaj konstrukcji, zwykle watomanej, na której upinano wysokie damskie fryzury (w okresie rokoka); 2) rodzaj peruki o włosach gładko szesanych z czoła na boki i długich lokach opadających od skroni.

(e) *Proskynesis* – gr. oddawanie hołdowniczego pokłonu, padanie na twarz; oddawanie czci, okazywanie szacunku.

(f) *Nemo propheta in patria sua* – łac. nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie. Por. Łk. 4, 24; Mt. 13, 57; Mk 6, 4.

(g) Por. 1) Ks. Piotr Semenenko CR, a) [O Wierze](#). b) [O miłości Ojczyzny](#). c) [O nieomyślności Kościoła](#).

2) Ks. Stanisław Sapiński, [O miłości Ojczyzny](#).

3) Ks. Józef Wereszczyński, Biskup Kijowski, Opat Benedyktynski w Sieciechowcie, [Gościniec pewny niepomiernym moczygebom, a omierzłym wydmikufłom świata tego, do prawdziwego obaczenia, a zbytów swych pohamowania, z Pisma św. i z rozmaitych autorów zebrany](#).



- 4) O. Mikołaj Łęczycki SI, [Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego i kilka innych rozważań pobożnych.](#)
- 5) List pasterski Najdostojniejszego Episkopatu Polski, [O ducha chrześcijańskiego w Polsce.](#)
- 6) Ks. Piotr Pękalski, [Żywoty Świątych Patronów polskich.](#)
- 7) Bp Michał Nowodworski, a) [Wiara i rozum.](#) b) [Liberalizm.](#) c) [Stanowisko Szekspira wobec Kościoła.](#)
- 8) Ks. Józef Stagraczyński, [Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła.](#)
- 9) Bp Józef Sebastian Pelczar. a) [Obrona religii katolickiej. Tom I. Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników.](#) b) [Religia katolicka, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary. Rozprawy dogmatyczne dla ludzi wykształconych.](#) c) [Racjonalizm, progresizm, modernizm.](#) d) [Dążności pseudoreformatorskie.](#) e) [Masoneria i religia amerykańska.](#) f) [Czy prawdziwe jest zdanie, że można trzymać się jakiegokolwiek religii, albo też nie troszczyć się wcale o dogmaty, byle tylko "żyć dobrze".](#) g) [Zboczenia pseudomistycyzmu: towianizm i kozłowityzm.](#)
- 10) Jan kard. Bona OCist., a) [Actus Fidei. Strzeliste akty Wiary.](#) b) [O rozpoznawaniu duchów.](#) c) [Przewodnik do nieba.](#) d) [Droga do nieba.](#) e) [Manuductio ad coelum, medullam continens Sanctorum Patrum, et veterum philosophorum.](#) f) [Opuscula ascetica selecta.](#) g) [Feniks odrodzony czyli Ćwiczenia duchowne.](#)
- 11) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana \(Compendium Doctrinae Christianae\).](#) b) [Wykład nauki chrześcijańskiej \(katechizm większy\) \(Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae\).](#)



( [HTM](#) )